Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 22. **Biała, dnia 9 czerwca 1929 r.** **Rok XII.**

Klasa robotnicza maszeruje po władzę!

Z niezwykłem napięciem oczekiwane wybory w Anglji przyniosły imponujące **zwycięstwo angielskiej klasie pracującej. 289 mandatów** z poprzednich 160, w tem wielka ilość zdobytych na angielskiej konserwie, to znak, kogo społeczeństwo angielskie obdarza zaufaniem. Sromotna klęska reakcji angielskiej to rezultat i owoc polityki konserwatystów idącej w Anglji po linji wielkiego przemysłu, a na terenie międzynarodowym kokietującej państwa o ustroju faszystowskim. Tem większe jest znaczenie wyborów w Anglji, że już dzisiaj Labour Party, rozporządza największą ilością mandatów, tak, że niedaleka będzie chwila, kiedy w Anglji stanie **rząd socjalistyczny** oparty o bezwzględną większość w parlamencie.

Zwycięstwo naszych towarzyszy angielskich to utrwalenie pokoju, to gwarancja przeciw nowym szaleństwom wojennym. Do przewidzenia było, że nasza prasa sanacyjna z przekąsem „powita" sukces „Labour Party"; dla demokracji i socjalizmu europejskiego i polskiego wybory **angielskie oznaczają umocnienie ustrojów demokratycznych, a klęskę moralną wszelkich prób faszyzacji.** Jakkolwiek trudno przewidzieć jaki będzie rząd w Anglji, to jednak wedle wszelkiego prawdopodobieństwa król powoła rząd Mac Donalda, który będzie mógł liczyć na ewentualne poparcie 50 głosów liberalnych.

Po zwycięstwie w Danji, po sukcesie angielskiej klasy robotniczej — przyjdzie pora na zmianę w innych państwach. Mimo ataków reakcji i komunistów klasa robotnicza maszeruje po władzę, aby wszędzie zatknąć czerwone sztandary.

I na nic się nie zdadzą podejmowane próby reakcji zmierzające do usunięcia parlamentaryzmu i demokracji. Socjalizm jest już potęgą, którą można próbować osłabić czy też ostateczne zwycięstwo odłożyć — lecz zniszczyć nigdy.

Dyktatura Mussoliniego, Waldemarasa, Primo de Rivery, Horthyego czy kogokolwiek innego, to tylko przejściowe w krwi robotniczej skąpane wysiłki wstrzymania w biegu nowego ustroju, któremu na imię **Socjalizm.** Niedaleki czas kiedy runą dyktatorzy tak jak ich poprzednicy i zatryumfują na całym świecie Rządy Socjalistyczne oparte na demokracji parlamentarnej.

———

Bezczelność kapitalistów bielsko-bialskich.

Związek przemysłowców Bielska-Białej i okolicy wypowiedział robotnikom tkackim i metalowym zbiorową umowę domagając się obniżenia głodowych zarobków.

Klasowe Związki Zaw. powzięły uchwałę, że w żadnym wypadku robotnicy nie zgodzą się na pogorszenie warunków pracy i płacy. W odpowiedzi na to kapitaliści przemysłowi wypowiedzieli z pracy z dniem 15 czerwca br. wszystkich robotników zatrudnionych w fabrykach włókienniczych i metalowych w Bielsku-Białej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że żadną szykaną ani terorem przemysłowcy nie osiągną zamierzonego celu. Podziwiać należy wszakże zuchwałość przemysłowców, którzy ogłosili lokaut i prowokują tysiączne masy proletarjatu.

Czyżby pewni byli, że Minister Pracy, pułkownik Prystor związany ogólną polityką Rządu pójdzie im na rękę? Czyżby byli pewni bezkarności w okresie rządów „sanacji moralnej"? Tak czy inaczej stwierdzić należy, że jeszcze nigdy dotąd od 10 lat Niepodległości Państwa Polskiego przemysłowcy w Bielsku-Białej nie zdobyli się na taki akt teroru i prowokacji.

Ciekawi jesteśmy, co na to powie Władza bezpieczeństwa publicznego. Wydaje nam się, że pozbawienie możności pracy w jednym dniu **25.000 ludzi** jest dostatecznym powodem do przewidywania, że bezpieczeństwo publiczne może być zagrożone, a jeśli tak to należy usunąć powody. Pociągnąć przemysłowców pozwalających sobie na prowokacje do odpowiedzialności.

Chcemy wierzyć, że Władza zabierze się do burzycieli spokoju publicznego ze Związku Przemysłowców z równą energją, jak to uczyniła na widok 30 szowinistów gwizdających w Kinie miejskiem w Białej.

Robotnicy czekają na spełnienie obowiązku Władzy. Czekają cierpliwie i mają nadzieję, że się nie zawiodą.

Sprawa lokautu nie jest sprawą tylko robotników, lecz sprawą państwową.

Czekamy, że od słów Rząd przejdzie do czynów. A czas nagli.

———

Rząd pułkowników a Kasy Chorych.

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej rozpoczął pułkownik Prystor wprowadzać w czyn ogólną zasadę „sanacji moralnej" polegającą na zwalnianiu zasłużonych i zdolnych urzędników i przyjmowaniem na ich miejsce różnych miernot partyjnych.

W ten sposób zwolniono wielce zasłużonego dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń p. dra Korskiego. Równocześnie nastąpiła zmiana na stanowisku komisarza Kasy Chorych w Warszawie. W miejsce Giebartowskiego, zamianowano p. Rożnowskiego z B. B. S. Dalej w Tarnowie w miejsce p. dra Kropatscha zamianowano oficera Wojsk Polskich.

Ponadto czynniki blisko p. ministra stojące zapowiadają, że wkrótce nastąpią dalsze nominacje na komisarzy Kas Chorych w miejsce zarządów.

Pisma endecko-chadeckie i sanacyjne cieszą się, że nastąpiła zmiana frontu wobec administracji ubezpieczeń społecznych, w których stanowiska (według tej prasy) zajmowali dotąd niemal wyłącznie P. P. S-owcy.

Istotnie, zajmowali, zajmowali!... Prasa antysocjalistyczna zapomniała tylko dodać — dla ścisłości — że prawie wszędzie zajmowali z wyborów, t. zn. z woli ubezpieczonych. Owa „zmiana frontu", o której pisze prasa endecko-chadecko-sanacyjna, polegałaby w praktyce na łamaniu tej woli.

Zapewne p. min. Prystor przystąpił na terenie Kas Chorych do „energicznej" działalności. Jeżeli wszakże pp. redaktorzy pism antysocjalistycznych przypuszczają, chociażby na chwilę, że to zaważy na rozwoju ruchu robotniczego, w takim razie mylą się bardzo gruntownie i trochę... komicznie.

Wyperswadujcie sobie panowie, wszyscy razem wzięci, jakoby jakiekolwiek zarządzenia, dotyczące Kas Chorych, mogły być „groźne" w jakimkolwiek stopniu dla Polskiej Partji Socjalistycznej.

My będziemy bronili samorządu ubezpieczeniowego. I obronimy! Tak jest! obronimy! Robotnicy powrócą! Tak jest! powrócą! A wtedy ci „komisarze" z lekkiej „sanacyjnej" ręki pójdą sobie do domów, i — śmiemy zapewnić — już nie powrócą.

Ale „Groźba dla P. P. S."?! ... Zacni panowie z Ministerjum Pracy i z narodowej demokracji! Dajcie sobie i nam spokój ze złudzeniem, że potraficie „zniszczyć" P. P. S. „zmianą" że potraficie „zniszczyć" P. P. S. „zmianą" frontu w Kasach Chorych.

Taka „koncepcja" mogła się wylęgnąć tylko w „sanacyjnej" głowinie zgoła pośledniego gatunku.

———

Demagog z Be-Be

korzysta z wysokiej kultury politycznej robotników w okr. bialskim.

Z pomocą wojewody, starostów i policji wszedł do Sejmu z okręgu bialskiego z listy Nr. 1 niejaki p. Walewski Jan z Warszawy. Nie mieliśmy zamiaru zajmować się poszczególnemi „wielkościami" z Be-Be, przyjeżdżającemi do okręgu na poufne konwentykle, ponieważ ludność chłopska i robotnicza w okręgu bialskim posiada wysokie wyrobienie polityczne i nie łatwo można ją obałamucić.

Nigdy też osobiście żadnego posła z przeciwnych obozów, a szczególnie z Be-Be ani na zgromadzeniach nie atakowaliśmy, ani też w gazecie osobistemi jego sprawami nie zajmowaliśmy się, sądząc, że w ten sposób będzie można doprowadzić walkę polityczną do form kulturalnych.

Niestety zachowanie się p. posła Walewskiego na kilku zgromadzeniach odbytych w ostatnich tygodniach zmusza nas do zrewidowania naszej dotychczasowej taktyki w walce z przeciwnikami politycznymi z Be-Be.

Przekonał nas poseł Walewski o tem, że kulturalnie walczyć można z równorzędnym przeciwnikiem — zaś z demagogiem użyć najlepiej jego własnej broni.

Jeśli poseł Walewski sądził, że można bezkarnie szafować kłamstwem w braku rzeczowych argumentów i w ten sposób wygrać polityczną kampanję, to przypominamy, że bronią używaną przez posła Walewskiego walczyli z nami na tym terenie przez dziesięć lat endecy i chadecy i skończyli marnie swój polityczny żywot.

A teraz na początek kilka faktów:

Poseł Walewski nigdy członkiem P. P. S. nie był i dlatego okłamał obecnych na zgromadzeniu w Radziechowach pow. Żywiec, twierdząc, że był członkiem P. P. S. a teraz wystąpił, ponieważ P. P. S. zdradza Polskę, bo jest międzynarodowa.

Prawdą jest, że poseł Walewski przed wypadkami majowemi jako nieznany pisarczyna dziennikarski prosił kilku towarzyszy z P. P. S., by mu ofiarowali stanowisko redaktora „Gazety Robotniczej", lecz towarzysze, do których się p. Walewski zwracał, znali go jako człowieka bez zasad stałych i na prośbę się nie zgodzili.

Na tem samem zgromadzeniu okłamał poseł Walewski zebranych mówiąc, że P. P. S. i jej posłowie winni są, że podatki gruntowe nie zostały obniżone, natomiast prawdą jest, że dzięki P. P. S. zostało nowe przedłożenie podatkowe rządu p. Bartla odrzucone w Sejmie.

Na zgromadzeniu w Międzybrodziu bialskiem poseł Walewski z obawy przed większością endeków na sali okłamywał obecnych, że P. P. S. chce zniszczyć wiarę ojców, że chce ślubów cywilnych i t. p. ośmkowe brednie. Wstyd p. pośle Walewski, by poseł „sanacji moralnej" dosiadał konika dawnej chjeny. Natomiast w Osieku na zgromadzeniu nie miałeś pan odwagi — wobec przewagi opozycjonistów

demokratów — pleść bredni i zachwalał pan demokrację w każdej dziedzinie życia.

Demagogja tu i demagogja tam. Pływanie po falach — oto taktyka człowieka, który prywatnie zapewnia swoich znajomych o niechęci do faszyzmu i konserwy w obozie Be-Be.

O innych bzdurach i kłamstwach na temat zasłużonego wodza polskiego obozu socjalistycznego marszałka Sejmu tow. Ignacego Daszyńskiego — na jakie sobie p. Walewski pozwolił nie będziemy pisać. Damy jednak p. Walewskiemu przyjacielską radę, jeśli pragnie używać swobody języka to niech nie wykorzystuje kultury politycznej tutejszej ludności i używa argumentów rzeczowych, gdy zaś kłamstwa będą się powtarzać, łatwo może się stać, że i słuchacze nawet na poufnych zebraniach będą mniej kulturalnie na kłamstwa i płytką demagogję reagować.

Na razie tylko tyle. Obserwator.

Z Rady miejskiej w Białej.

Z inicjatywy radnych Klubu niemieckiego zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w poniedziałek, dnia 27 maja. Na porządku obrad postawiono sprawę Kina miejskiego. Na posiedzenie jawili się radni niemieccy i socjalistyczni, natomiast Klub polski zebrał się obok sali obrad Rady i zajął pozycję wyczekującą. Pod wpływem endeków i endekujących sanatorów Klub ten uchwalił na wypadek jeśli posiedzenie dojdzie do skutku wejść na salę i złożyć przeciwko temu protest. Ponieważ z powodu nieprzybycia 3 radnych Klubu żydowskiego brakło kompletu, wobec tego posiedzenie do skutku nie doszło.

W tym samym dniu odbyło się posiedzenie Magistratu, na którem ustalono, że na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej na pierwszym punkcie porządku obrad ma być postawiona sprawa Kina miejskiego.

W piątek, dnia 31 maja odbyło się normalne posiedzenie Rady miejskiej, w którem wzięły udział wszystkie kluby w dużym komplecie. Po wybraniu weryfikatorów dla zbadania protokołów z poprzednich posiedzeń Rady, oraz przyjęciu do wiadomości komunikatów odczytanych przez przewodniczącego, załatwiono szereg przyjęć do związku gminy i przystąpiono do rozpatrzenia wniosku Magistratu w sprawie napisów niemieckich w Kinie miejskiem. Wniosek ten brzmi:

„Rada miejska upoważnia Magistrat do poczynienia odpowiednich kroków, celem przywrócenia wyświetlania filmów w Kinie miejskiem w Białej z napisami polskiemi i niemieckiemi".

Pierwszy zabrał głos **tow. poseł Pająk**, który podkreślił, że ze sprawy czysto handlowej rozpętano sprawę narodowościową, a ponadto usiłowano ograniczyć samorząd w jego prawach. Dla Klubu socjalistycznego kwestja praw Rady miejskiej jest podstawową i Klub podejmie ostrą walkę z każdym kto usiłował będzie samorząd w jego prawach uszczuplić.

Zdaniem mowcy burmistrz Döllinger niedopuszczając do uchwały, a nawet zaprotokułowania wniosku jednego z assesorów postąpił wbrew ustawie.

Paragraf 70 ustawy gminnej zastrzega burmistrzowi prawo tylko wstrzymania uchwały, winien jednak bezzwłocznie zasięgać decyzji Rady miejskiej.

Burmistrz zamiast wstrzymać uchwałę, do tej uchwały nie dopuścił, a ponadto nietylko nie zasięgał opinji Rady miejskiej, lecz odmówił jej zwołania na żądanie Klubu niemieckiego.

W paragrafie 48 b) wyraźnie czytamy, że burmistrz jest obowiązany **wykonywać wszelkie uchwały i zarządzenia Rady miejskiej i Magistratu.**

Paragraf 29 opiewa — **Rada miejska ma prawo i obowiązek urzędowanie burmistrza i Magistratu ciągle nadzorować.**

Burmistrz nie jest samowładcą i usiłowanie narzucania swojej woli Radzie lub członkom Magistratu jest niezgodne z ustawą. Przeciw takim zapędom dyktatorskim będziemy stale aż do skutku protestowali.

Sprawa Kina miejskiego jest sprawą gospodarczą. Zarządzenie Starostwa zakazujące wyświetlania filmów z napisami niemieckiemi ma ten skutek, że za 18 dni Kino wykazuje 3.400 złotych deficytu, a jeśli do tego dodamy spodziewany dochód, to czysta strata Kina wynosi 6.000 złotych. Kto zwróci gminie tę stratę? Nieodpowiedzialne wybryki grupki ludzi tolerowane i z pobłażaniem przyjmowane przez niektórych Polaków — ani Państwu ani też gminie nic innego prócz szkody nie przyniosą. Wszak wyświetlanie filmów w dwujęzycznych napisach jest tylko formą reklamowania towaru, który Kino sprzedaje. Przecież członkowie Klubu polskiego posiadający swoje przedsiębiorstwa czynią to samo, a nikt im nie wymyśla od wrogów polskości.

Barbarzyński napad Niemców w Opolu na polskich artystów potępiliśmy z całą bezwzględnością. Rząd w sposób godny niepodległego Państwa na terenie międzynarodowym zażądał satysfakcji — lecz przecież niedowarzony powstaniec czy inny awanturnik z gwizdkiem w ustach nie zechce zastępować polskiego ministra spraw zagranicznych.

Spokój i współżycie obu narodowości na tutejszym terenie jest państwowym nakazem. Każde awanturnictwo i rozpalanie namiętności nacjonalistycznych jest antypaństwową działalnością.

Władza bezpieczeństwa taką działalność winna tępić. Tymczasem w zarządzeniu Starostwa czytamy, że górę wzięła ulica. Na widok 30 awanturników władza bezpieczeństwa skapitulowała. Jest to zły przykład dla innych. Burmistrz tłumaczy, że zarządzenie wydawa Władza. Oczywiście, lecz władza wydaje swoje zarządzenia na podstawie opinji, tej opinji udzielał burmistrz, nie zasięgnąwszy wpierw opinji Rady miejskiej.

W interesie ogólnym leży, by zakończono nacjonalistyczne hece. Klub nasz nie solidaryzuje się z bojkotem Kina, prowadzonym przez Niemców. Jesteśmy zdania, że krzywda dzieje się przedewszystkiem miastu, a więc jego obywatelom.

Klub polski i niemiecki utworzyli blok gospodarczy. Macie panowie pole do popisu, zagrożony został budżet, a więc sprawa gospodarcza. Będziemy głosowali za wnioskiem, ponieważ uważamy, że dobro gminy jest nakazem każdego obywatela. (Huczne oklaski na galerji licznie wypełnionej).

Burmistrz Döllinger polemizował z tow. posłem Pająkiem w sprawie ustawy gminnej, tłumacząc oczywiście postanowienia ustawy na swoją korzyść.

Następnie zabrał głos **tow. senator Dr. D. Gross**, który stwierdził, że każdy obywatel musi być prawnikiem, ponieważ nikt nie może się tłumaczyć nieznajomością ustawy.

Rozpatrując sprawę zatargu między burmistrzem a członkami Magistratu jest zdania, że burmistrz istotnie postąpił niewłaściwie, niedopuszczając środka prawnego przeciwko zarządzeniu władzy I-szej instancji, chociaż takiego środka prawnego nie jest pozbawiony nawet największy zbrodniarz.

Nietolerancja na terenie Białej jeszcze istnieje. Klub polski nie solidaryzuje się z tą nietolerancją, lecz nie ma dosyć sił, by się jej przeciwstawić.

Mowca ubolewa nad tem, że stosunki zaogniono z powodu niewłaściwego posunięcia burmistrza i zastrzega się na przyszłość przeciwko takiej metodzie pracy. Apeluje do Klubu polskiego, by przez głosowanie za wnioskiem położył kres podejrzeniom, jakoby nacjonalistyczne nietolerancyjne żywioły wzięły górę. (Oklaski na galerji).

Zastępca burmistrza p. Schubert w imieniu Klubu niemieckiego prosił o uchwalenie wniosku i przywrócenie napisów niemieckich w Kinie dla dobra miasta.

Na żądanie Klubu polskiego zarządzono 10-minutową przerwę. Klub polski udał się na naradę.

Po przerwie p. Dr. Wiśniewski złożył w imieniu Klubu polskiego następujące oświadczenie:

„Klub polski nie spowodował awantur w Kinie.

Klub polski nie spowodował zarządzenia Starostwa zakazującego wyświetlanie filmów z napisami niemieckiemi.

Klub polski ubolewa nad zachowaniem się p. Kleissa na posiedzeniu Magistratu, gdzie wzywał burmistrza do niewykonania zarządzenia Władzy.

Klub polski ubolewa nad zerwaniem bloku gospodarczego z winy Niemców i nad rozpętaniem nacjonalizmu niemieckiego, stwierdza, że nie żywi żadnych pobudek nacjonalistycznych i pragnie współpracować na platformie posłuchu dla Władzy, musi jednak zaprotestować przeciwko nielojalności Klubu niemieckiego, który w gazetach piętnował tych Niemców co uznali lojalnie zarządzenie Władzy".

Po kilkuminutowej przerwie zarządzonej na prośbę Klubu niemieckiego p. Dr. Plessner imieniem Klubu niemieckiego w formie bardzo spokojnej wyraził zdziwienie z powodu deklaracji Klubu polskiego, zaznaczając, że ani jednego dowodu nielojalności Niemcom przytoczyć nie można.

Burmistrz Döllinger przerywa mowcy, że assesor p. Kleiss występował przeciw władzy. Tow. poseł **Pająk** zwraca burmistrzowi uwagę, że nie uchodzi, by przewodniczący uniemożliwiał radnym spokojne wypowiadanie swojego zdania.

Burmistrz podrażniony traci spokój i podniesionym głosem oświadcza, że władzę trzeba słuchać i tak być musi, bo „on" burmistrz tak chce. Niezwykle zachowanie się burmistrza spowodowało tow. posła **Pająka** do zabrania głosu.

Tow. poseł **Pająk** stwierdza, że nie ma zamiaru godzić dwuch przyjaciół z bloku gospodarczego (Klub polski i niemiecki), metoda przewodniczenia p. burmistrza zmusza go jednak do zaprotestowania przeciwko usiłowaniom zmierzającym do pogwałcenia wolności słowa w Radzie miejskiej. Władzę należy szanować i tego nie potrzebujemy się uczyć od p. burmistrza, lecz władza pochodzi (burmistrz przerywa: od Boga) — poseł tow. Pająk mówi — nie p. burmistrzu — według polskiej Konstytucji władza należy do Narodu. Władza to Naród — to my. Jesteśmy pełnoprawni obywatele i wojskową dyscyplinę uznajemy tylko w armji, lecz nie w Radzie miejskiej. (Na galerji pijany p. Woźnicki, urzędnik Rady powiatowej wraz z kilku innymi urzędnikami przerywa). Tow. poseł Pająk kontynuując swoje przemówienie oświadcza, że okrzyki niedowarzonych polityków z równowagi go nie wyprowadzą. Smutne jest to, że urzędnicy państwowi nie rozumieją, że Państwo jest silniejsze niż oni i wszystkie Rządy. Przyjdzie czas, że ci sami panowie płaszczyć się będą wobec innej władzy, jak to czynili przedtem. Niech kto chce — mówi tow. Pająk — stoji na baczność, lecz my się uważamy za prawdziwych Polaków, prawdziwych Polaków pełnoprawnych obywateli i tchórzami nigdy nie będziemy. (Huczne oklaski).

Po przemówieniach tow. senatora Dr. D. Grossa oraz assesora p. Kleissa, który protestował przeciwko zarzutom stawianym Klubowi niemieckiemu przez Klub polski, stwierdzając, że za „Schlesische Zeitung" ponosi całkowitą odpowiedzialność sam i przed odpowiedzialnością nie uchyla się.

Wniosek Magistratu dotyczący przywrócenia napisów niemieckich w Kinie poddaje burmistrz pod głosowanie. Za wnioskiem głosowali socjaliści i Klub niemiecki, Klub polski powstrzymał się od głosowania.

Burmistrz Döllinger ogłosił, że wniosek został uchwalony.

Zobaczymy co uczyni Magistrat obecnie, by przywrócić miastu poprzednie dochody z Kina.

Następnie wybrano komisję dla spraw personalnych, do której z Klubu socjalistycznego weszli tow. Schubert i Gürtler, oraz specjalną komisję administracyjną dla zbadania majątku komunalnego, do której z Klubu socjalistycznego weszli tow. Mędrzak i Klimczak.

Regulamin komitetu rozbudowy miasta Białej zatwierdzono. Preliminarz budżetowy na miesiąc czerwiec uchwalono. Ze względu na spóźnioną porę resztę porządku obrad odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w dniu 6 czerwca br.

W końcu posiedzenia pokonany burmistrz Döllinger oświadczył, że 6 lat nikt go nie ruszy (?). Na to tow. poseł Pająk oświadcza: Bardzo dobrze — będę miał sposobność metody pańskie krytykować. Burmistrz Döllinger: Za to ja się wyrobię na tęgiego polityka! — Tow. Pająk: Bardzo będę rad, że pan się czegoś nauczy. (Wesołość na sali).

Zaznaczamy, że burmistrz Döllinger w czasie posiedzenia zachowywał się w dziwny sposób. Kilkakrotnie zapomniał, że jest burmistrzem, a natomiast ujawniał swoje antydemokratyczne przekonania. Bardzo wątpimy czy p. Döllinger zagrzeje długo miejsce na fotelu burmistrzowskim w Magistracie.

Bolesna rocznica.

Pięć lat mija 10 czerwca od męczeńskiej śmierci bohatera włoskiego proletarjatu tow. Giacoma Matteottiego.

Pięć strasznych lat dalszych zmagań włoskiej klasy robotniczej z dyktaturą krwawego Mussoliniego. Matteotti padł na posterunku, bestjalsko zamordowany, przez najemnych zbirów faszystowskich. Do ostatniej chwili swego życia demaskował zbrodnie faszyzmu i z wiarą w zwycięstwo socjalizmu zginął.

Przewidywania Matteottiego spełniły się. Proletarjat włoski a z nim cała klasa robotnicza czci Jego pamięć jako niezłomnego bohatera walki o wolność i prawdę.

Korespondencje.

DZIEDZICE. Pod adresem ks. Dyczka, wikarego w Dziedzicach. Od pewnego czasu ks. Dyczek odczytuje niedołężne paszkwile potępiające tych katolików, którzy głosowali na socjalistów. Temu kto te głupie paszkwile pisał, zachciało się rządzenia księżowskiego światem i ks. Dyczek wyciąga cudze kasztany z ognia.

A wiesz ty księże Dyczku, jak wyglądał świat rządzony przez księży? Wtenczas panował szlachcic i ksiądz. Chłop musiał pracować na pana 5 dni w tygodniu. Jeżeli sprzedano dwór, przy spisywaniu inwentarza zaliczano także ludzi i nikt nie śmiał uciec, choćby mu najgorzej było. Jak się chciał robotnik żenić, musiał dać młoduchę do dworu na próbę, dopiero potem dostał pozwolenie na ślub. Tak się księża z ludem opiekowali. Kto przeciw temu odważył się protestować, palono go na stosie jako heretyka, że on występuje przeciw wierze. Są to rzeczy, które znamy z historji i które się działy przed 100 laty. A jak było przed 60 laty? Jeszcze ci najstarsi ludzie opowiadają rzeczy, które się działy w Zabrzegu; np. karczmarzowi zginęły kury. Karczmarz podejrzywał pewnego robotnika, poszedł do wójta, wójt zwołał radę gminną, w której i ksiądz zasiadał. Powiesili podejrzanego robotnika u tragarza i palili go szczypami po nogach tak długo, dopóki się nie przyznał. Naturalnie, że i niewinny musiał się przyznać, nie mogąc znieść męczarni. W tym samym Zabrzegu przed 30 laty, były takie stosunki, że jak robotnik zachorował, a nie miał rodziny, któraby się nim opiekowała, to rada gminna z księdzem na czele oddała go obywatelom do utrzymania na okółkę po 24 godzin. Przewożono go na tragaczu od jednej numery do drugiej i każdy go kładł w chlewie albo w szopie, po 24 godzinach odwoził sąsiadowi i tak naokoło, aż tego biedaka wszy zżarły.

A jak jest obecnie? W Czechowicach ks. dziekan miał służącą przez 9 lat, a jak zachorowała pierwszy raz po 9 latach, to ją wypędził bez litości. Tak księże Dyczku... takie stosunki powinieneś na kazaniu piętnować. Powinieneś także pouczyć swoją młodzież „arcykatolicką“ w Dziedzicach, że nie po katolicku jest się ożrać i wyrywać ludziom w nocy płoty, obalać barjery obok dróg gminnych, i napadać na drodze spokojnie idących obywateli i wybijać im oczy bokserami. Zastosuj się raczej do okólnika, który wam wydał ks. biskup Lisiecki. Stoji tam wyraźnie, że ksiądz dbający o dobro kościoła, nie będzie korzystał z przysługującego mu prawa obywatelskiego i pozostanie podczas wyborów neutralny, aby nie obrażać uczuć wierzących katolików, którzy są innego przekonania politycznego niż ksiądz.

Doradcy ks. biskupa, którzy ten okólnik układali, pewnie mieli na myśli Wiedeń, gdzie z powodu jednego wojowniczego klechy, wystąpiło z kościoła katolickiego w jednym miesiącu 160.000 ludności.

Jeżeli nie przestaniesz, to ci udowodnimy, że ci rzekomi wrogowie kościoła, jak w Dziedzicach, tak w Czechowicach, starają się o kościół o wiele lepiej, niż wasze arcykatolickie komitety kościelne. I wskażemy ci twe obowiązki, których nie wykonujesz. Naprzykład: wieża na kaplicy się rozlatuje. Klub P. P. S. proponował na posiedzeniu Wydziału gminnego komitetowi kościelnemu subwencję, aby przecież nie zniszczyć tego co nasi ojcowie zbudowali. Czy to wrogowie takie wnioski stawiają? A w Czechowicach, za rządów P. P. S. zakupiono pole pod cmentarz i odnowiono kościół, który już dawno powinien być odnowiony. Czy i to wrogowie kościoła? Chcemy sprawiedliwości tak samo jak jej chciał Chrystus. Nasz program zgadza się zupełnie z Ewangelją. Czerwoni parafjanie.

Z WIELKICH GÓREK. Uroczystość siłacką z 20 maja w W. Górkach wyzyskali tutejsi zwolennicy p. eksposła Bobka, których można na palcach policzyć, aby cichaczem urządzić sobie zebranie, bo w inne dnie obecni są na ich zebraniach miast ludowców tylko pepesowcy. Miał też przyjechać jakiś Kaleka z Cieszyna czy z Kocobędza. Nie przybył on, wiedząc widocznie, że dzięki przystąpieniu p. Paszka do stronnictwa ludowców — ludowcy góreccy rozlatują się doszczętnie. Chciał też ten sługa obszarników, Paszek, wraz ze swojim kolegą po kieliszku, swojem wyjąkanem przemówieniem nacechowanem Czumą i Sochackim ludzi bałamucić, ale jakoś i dobrzy ludowcy dwuznacznie głową potakiwali i bardzo tych bredni nie chcieli posłuchać, bo woleli kieliszkować przy szynkwasie. Na tem się też skończył rozbębnowany wiec paskopiastów góreckich.

Parcelant.

LIPOWIEC. Jak ks. Brudny popiera wychowanie fizyczne. Dużo się w Polsce mówi o konieczności wychowania fizycznego dorastającej młodzieży. Pod tym względem przynajmniej w teorji kulejemy za innymi narodami. W praktyce jednak tkwimy w zamierzchłem średniowieczu, o czem niechaj świadczy następujące zdarzenie.

W niedzielę, dnia 5 maja br. młodzież Rob. Stowarzyszenia kulturalno-oświatowego „Siła“, Koła miejscowego w Lipowcu, zebrała się wczesnym rankiem w podwórzu gospody p. Wardasa, gdzie ma przechowane przyrządy do ćwiczeń, na ćwiczenia gimnastyczne. O godzinie 6-tej nadchodzi — niewiadomo skąd powracał — ks. proboszcz Budny, a jako że się przygotowywał „do służby Bożej“, odezwał się do ćwiczącej młodzieży temi słowy: „Wy draby dziś nie będziecie ćwiczyć“ i t. d. Nie podobna powtórzyć wyzwisk, jakie się posypały z poświęconych ust następcy Chrystusa, kiedy jeden z nich próbował wytłumaczyć rozsierdzonemu księżulkowi, że przez to nikt szkody nie poniesie, wtedy ksiądz zawarczał „ty lutrze co tu chcesz?“. Wobec tego, że chłopcy nie zważali na wyzwiska duszpasterza, za któreby się żaden pijak powstydzić nie potrzebował, tylko prowadzili ćwiczenia dalej, przeto ksiądz poszedł do najbliższej chaty, wywołał chłopca i posłał go po wójta, który jednak na wezwanie księdza nie przyszedł. Obecnie ks. Budny urabia opinję wśród członków Wydziału gminnego, aby z tego powodu odebrać koncesję gospodnio-szynkarską p. Wardasowi za to, że pozwoli przechowywać przyrządy do ćwiczeń w swojej gospodzie.

Cóż na to powiedzą nasze władze? nasz p. Starosta Kisiała, który żąda od gmin, aby się opodatkowały na cele wychowania fizycznego młodzieży, a tu gdzie młodzież własnym kosztem sprawuje sprzęty do ćwiczeń, opłaca instruktora, musi wysłuchiwać ordynarnych wyzwisk płynących lawiną z ust sługi Bożego, który przecież jest filarem naszej władzy? Któż śmie przeczyć, że Polska należy do państw o zachodniej kulturze i cywilizacji?...

Z działalności P. P. S. w okręgu bialskim.

KANIÓW. Z inicjatywy Miejscowego Komitetu P. P. S. odbyło się w czwartek, dnia 30 maja br. w sali p. Łobody w Kaniowie publiczne zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 200 osób. Zgromadzenie zagaił tow. Adamiec, którego również wybrano przewodniczącym.

Tow. poseł Pająk — witany przez zgromadzonych hucznemi oklaskami — wygłosił przeszło dwugodzinny referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce.

Referent przedstawił zgromadzonym, do czego dąży „jedynka“, która zgłaszając reakcyjny projekt konstytucji, usiłuje pozbawić ludność pracującą zasadniczych i podstawowych praw. Kłamią posłowie i agitatorzy jedynkowi, którzy twierdzą, że wybór prezydenta przez lud jest powiększeniem jego praw. Projekt konstytucji B. B. wysuwa tylko dwuch kandydatów na prezydenta, wobec czego nie jest możliwy wolny wybór.

Mowca wskazał na trudności gospodarcze, które się potęgują z winy obecnego Rządu i wezwał zebranych do skupienia się około P. P. S., która jedynie i wyłącznie broni prawdziwej demokracji w Polsce.

Huczne i długotrwałe oklaski zgromadzonych świadczyły o całkowitej solidarności z wywodami mówcy.

Następnie o sprawach gminnych mówił tow. Adamiec, który jest równocześnie naczelnikiem gminy.

W dyskusji zabierał głos tow. Ruman z kopalni „Silesia“, interpelując posła odnośnie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Po wyjaśnieniach udzielonych przez tow. posła Pająka przewodniczący okrzykiem na cześć P. P. S. i tow. posła Pająka zamknął zgromadzenie. Zgromadzeni odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończyli poważne i rzeczowe obrady.

Parcelacja na Śląsku Cieszyńskim.

Do znudzenia pisaliśmy, mówili na zgromadzeniach, uchwalali stosy rezolucji w sprawie parcelacji na Śląsku Cieszyńskim, a tu zamiast zmiany na lepsze bywa coraz gorzej. Cóż tu robić? Sejm śląski dla „uzdrowienia“ stosunków rozwiązano, Sejm warszawski zamknięto, krytykę publiczną odpowiedzialnych urzędów i osób się konfiskuje, nic więc dziwnego, że urzędnicy, którzy dawniej starali się usprawiedliwić swoje postępowanie mniej lub więcej wykrętnemi sposobami, dziś już otwarcie prowokują ludność.

P. dr. Podgórny, kierownik Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Cieszynie każe sobie wybrać w poszczególnych miejscowościach tak zwane komisje doradcze, których ustawa wcale nie przewiduje, a które stanowią parawan dla danego komisarza parcelacyjnego, aby odpowiedzialność za krzywdę wyrządzoną ludności nie spadała bezpośrednio na komisarza i aby ten ostatni mógł z szyderczym uśmiechem wskazać na przedstawicieli interesowanych stron w komisji. Tymczasem komisja w dziewięćdziesięciu procentach niema nic do gadania, a do gadania mają: dzierżawca, kierownik szkoły, wójt lub jakiś tam „zasłużony“ ślązakowiec, który utył na krzywdzie polskiego robotnika i chłopa. Wnoszone masowo rekursy do Okręgowego Urzędu Ziemskiego nietylko że nie odnoszą skutków, ale nie godne są nawet odpowiedzi ze strony urzędu. Po odpowiedź musi sobie biedak sam pojechać do Katowic i tu jeszcze nie bywa dopuszczony do urzędnika, który mógłby dać ostateczne oświadczenie. Z ostatnich wynurzeń pp. komisarzy ziemskich wynikałoby, że Katowice a nawet Warszawa nie mają tu nic do gadania. Jak strasznie rozpanoszyła się sanacyjna biurokracja świadczy o tem zachowanie się p. inż. Chuchrowskiego, który na tłumaczenia i prośby pokrzywdzonych ma szydercze uwagi: „podobałoby się wam, ja jestem jednak innego zdania“ i t. p. Rekursy wniesione przez obywateli z Zabłocia przywiózł p. dr. Podgórny do Zabłocia, aby swoim zaufanym powiedzieć, że na jego decyzję nie mogą wpłynąć ani Katowice, ani Warszawa. Wiemy o tem, że biurokracja sanacyjna skryta za plecami policjanta i cenzora nie boi się ludności bezbronnej i ze wszech stron wyzyskiwanej, lecz pytamy się — czy w interesie Państwa leży, aby część obywateli przelewała gorzkie łzy, na które biurokraci patrzą z sadystycznem zadowoleniem?...

Domagamy się od Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Dra Okołowicza, aby rozpatrzył prośby i wysłuchał skarg obywateli pokrzywdzonych z powodu parcelacji na Śląsku Cieszyńskim, a pp. komisarzy pouczył, jak postępować z ludnością, która do posiadania tej ziemi ma pełne prawo. Józef Machej.

Nieco humoru.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“.

Chłop prowadzi świnię na sprzedaż, Świnia jednak się wyrywa i zawraca do domu. Wtedy chłop wpada na pomysł i zaczyna ją ciągnąć za ogon.

Spotyka go sąsiad i zdziwiony tym widokiem pyta:

— Co ty robisz z tą świnią?

— Tss, jej się zdaje, że wraca do domu do Witosa.

Nadesłane.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białej. Ogłoszenie wolnych miejsc.

Misja Francuskiego Ministerstwa Pracy pismami aprobowanemi przez Urząd Emigracyjny zgłosiła zapotrzebowanie dla następujących firm we Francji:

1) Dla firmy: Etablissements Marduel Frères à Gleize (Rhône) na 16 rodzin, obejmujących: 16 przędzalników bawełny przy salfaktorach, 16 przędzalniczek przy wrzecionach do bawełny, ponadto chłopcy i dziewczęta od 13 do 18 lat mogą znaleść zatrudnienie. Praca w warsztacie w dzień. Kontrakt 12 miesięczny. Płaca minimalna zagwarantowana: przędzalnicy 3 fr. godzina lub 24 fr. dziennie. Przęśniczki 2.25 fr. godzina lub 18 fr. dziennie. Płaca minimalna (normalna, przędzalnicy 25.60 fr. dziennie, przęśniczki 21.20 fr. dziennie. Dodatek rodziny 28 fr. miesięcznie na dziecko do 13 lat. Mieszkanie zapewnione.

2) Dla firmy: Naef Frères S. A. Saillans — 10 tkaczek w jedwabiu. Płaca średnia (minimalna) normalna 2.50 fr. godzina. Dodatków do płacy żadnych. Mieszkanie bezpłatne. Koszt dzienny wyżywienia 10 fr. z chlebem i napojami.

3) Dla firmy: Schwob Frères — Hericourt (Hte Saone) 20 rodzin obejmujących przynajmniej 60 tkaczy i tkaczek na warsztatach mechanicznych przy tkalnictwie bawełnianem. Członkowie rodziny niewyspecjalizowani w tkalnictwie mogą znaleść zatrudnienie w przędzalnictwie bawełny. Płaca minimalna (normalna) tkacze i tkaczki 2.50 fr. godzina. Robotnicy niewykwalifikowani 2 fr godzina.

Bliższych informacji udziela P. U. P. P. w Białej, ul. 11 Listopada 2.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

Białej umieści od zaraz: 1) robotników niewykwalifikowanych w wieku od lat 18 do 28 na wozaków i taczkarzy w podziemiu pracujących w kopalni Silesia. Praca akordowa, 2) tokarzy drzewa, 3) uczni do warsztatu blacharskiego i tapicerskiego, 4) chłopaka do sklepu, 5) palacza wapna i cegły, 6) kucharki, 7) służące do wszystkiego, 8) dziewczyny do robót gospodarczo-rolnych.

Rekrutacja do Francji.

Dnia 10 czerwca 1929 w Kalwarji Zebrzydowskiej, dnia 17 czerwca 1919 w Żywcu i dnia 20 czerwca 1929 w Białej odbędzie się rekrutacja górników samotnych i z rodzinami oraz pomocy górniczej do kopalń węgla i rudy żelaznej, reflektujących na wyjazd do Francji. Do rekrutacji należy przedstawić następujące dowody: 1) dowód osobisty z fotografją, wystawiony przez Urząd gminny, 2) świadectwo przynależności i moralności, 3) metrykę urodzenia lub ślubu (wyciąg), 4) książeczkę wojskową dla mężczyzn od lat 23 do 40, 5) zezwolenie P. K. U. dla mężczyzn w wieku od lat 18 do 23, 6) świadectwa pracy. Na skutek porozumienia się tutejszego Urzędu z Komunalnym Urzędem Pośrednictwa Pracy w Bielsku mogą być zarekrutowani także robotnicy, zamieszkali na terenie powiatu bielskiego.

Badania lekarskie młodocianych przystępujących do pracy.

Według przepisu art. 6 ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet z dnia 2 lipca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 636 wszyscy robotnicy młodociani (od lat 15 do 18) przyjmowani do pracy przez przedsiębiorstwa fabryczne, rzemieślnicze, komunikacyjne i handlowe muszą być zbadani przez lekarza, że dana praca nie przekracza sił młodocianego. Na podstawie porozumienia Inspektoratu Pracy z Dyrekcją Kasy Chorych w Bielsku badania lekarskie przystępujących do pracy młodocianych na terenie powiatu bielskiego będą przeprowadzane w ambulatorjum Kasy Chorych w Bielsku w każdy wtorek i środę między godz. 4 a 5 popołudniu i w ambulatorjum w Dziedzicach w każdy wtorek w godzinach przedpołudniowych.

Obwodowy Inspektor Pracy:
Dr. Bartoniec.

Komunikaty.

Oddział T. U. R. Biała-Lipnik

przyjmuje wpisy nowych członków do chóru mieszanego. Wpisy trwać będą do 1 sierpnia br.

Towarzysze! Wpisujcie się masowo do chóru robotniczego!

Stow. Kasy Pośmiertnej, zorganizowane przy Klasowych Związkach Zawodowych w Bielsku Dom Robotniczy

przyjmuje wpisy na ubezpieczenie wszystkich robotników na bardzo dogodnych warunkach.

Każdy robotnik i robotnica powinien być członkiem Kasy Pośmiertnej, która go w krytycznej chwili zawsze uratuje.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddział Biała-Leszczyny

zwraca się tą drogą do Organizacji i Towarzystw, które otrzymały gwoździki pamiątkowe do sztandaru, żeby takowe zwróciły.

Oddział Biała-Leszczyny.
Zarząd T. U. R.

OGŁOSZENIA.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Górny Michał, rocznik 1897, zamieszkały w Łodygowicach Nr. 539, unieważnia się.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Pińczów na nazwisko Antoni Kosmala, rocznik 1891, zamieszkały Biała, Lipnicka 213, unieważnia się.

ZGUBIONE upoważnienie na inkaso, wydane przez firmę Marjan Hyliński, Kielce, na inkasowanie rat za sprzedane obrazy, na nazwisko Antoni Kosmala (wydane w miesiącu lutym 1929 r.), oraz odcinki z czeków i pokwitowania z odbioru inkasowanych sum na powyższą firmę, unieważnia się.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w czerwcu 1929.

W niedzielę, dnia 9 czerwca:
Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W niedzielę, dnia 16 czerwca:
Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3, tel. 1658.

W niedzielę, dnia 23 czerwca:
Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 21, tel. Nr. 2726.

W sobotę dnia 29 czerwca:
Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W niedziele, dnia 30 czerwca:
Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, Tel. Nr. 2480.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

Bilans i rachunek strat i nadwyżek INWALIDZKIEJ SPÓŁDZIELNI w BIAŁEJ za rok 1928.

Rachunek strat i nadwyżek

na dzień 31 grudnia 1928 r.

Straty.		Nadwyżki.	
Koszty handlowe	zł. 29.631·77	Nadwyżka brutto na towarach	zł. 32.333·07
Amortyzacja nieruchomości	„ 212·11	Ze sprzedaży skrzyń i worków	„ 2.171·66
Amortyzacja ruchomości	„ 285·84		
Czysta nadwyżka	„ 4.375·01		
Ogółem	zł. 34.504·73	Ogółem	zł. 34.504·73

Bilans

na dzień 31 grudnia 1928 r.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Gotowizna w kasie	zł. 1.636·29	Fundusze: a) społeczny	zł. 3.592·55
W papierach wartościowych	„ 320·—	Udziały	„ 483·71
Remanent towarów po cenie kosztu	„ 25.033·59	Różni: a) pożyczki	„ 12.118·06
Nieruchomości	„ 2.175·54	b) dostawcy	„ 14.965·33
Ruchomości	„ 1.142·26	c) inne	„ 989·23
Dłużnicy	„ 6.216·21	Czysta nadwyżka	„ 4.375·01
Ogółem	zł. 36.523·89	Ogółem	zł. 36.523·89

Zarząd:
A. Pająk m. p. **Jan Dybał** m. p.

Rada Nadzorcza: **J. Kuś** m. p.

Komisja kontrolna: **Fr. Pysz** m. p. **Bukowski Walenty** m. p.

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.